

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA ROCZNA
30 ZŁOTYCH.

OD 6 EGZEMPLARZY 25 ZŁ.

NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81a

TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.
ADMINISTRACJI 9-61-92.

Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$ — str.
175 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł, $\frac{1}{2}$ str.
60 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

ROK XVI.

WARSZAWA, 4 LISTOPADA 1934 r.

Nr. 44

TRESC Nr. 44. O celowość i oszczędność w gospodarce samorządowej — *St. Dębowski*. Nieporozumienia drogowe przy scalaniu gruntów — *Inż. M. Ostkiewicz-Rudnicki*. Gminne kasy poz.-oszczędn. czy filje K. K. O. — *M. Korwin-Piotrowski*. Gminy zbiorowe Małopolski. — *J. Sułkowski*. Co piszą inni: Spółdzielcze stowarz. wzajemnego kredytu przy K. K. O. — r. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Wydawnictwa nadesłane.

O celowość i oszczędność w gospodarce samorządowej

Przed paru laty mówiło się głośno i obszernie o rozrzutności i marnowaniu grosza publicznego przez samorządy ziemskie. Gdy z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym i stopniowym kurczeniem się działalności państwowej w wielu dziedzinach dla uzyskania równowagi budżetowej, budżety komunalne nie wykazywały analogicznych tendencji, a samorządy brnęły po staremu w niedobory, — gdy nie pomogły zarządzenia i zalecenia władz nadzorczych, — wprowadzony został w działalność samorządu czynnik zewnętrzny, nadzwyczajny w postaci Komisji Oszczędnościowych. Komisje te miały dokonać pracy, do której zarządy związków samorządowych z różnych względów nie chciały lub nie umiały się zabrać, miały one zahamować niebezpieczny rozpęd samorządów tam, gdzie zagrażał on równowadze finansowej, zmusić do skurczenia działalności w wielu dziedzinach, a jednocześnie wskazać, na jakich odcinkach mogą i muszą być choćby kosztem przykrych cięć dokonane oszczędności.

Fakt, że tak poważne zadanie zlecone zostało nie normalnym organom samorządu, lecz czynnikowi obcemu „niezależnemu“, świadczy, że władze państwowe nie miały zbyt wielkiego zaufania do samorządu, sądząc nie bez dużej dozy słuszności, że jeśli związki samorządowe nie podejmują same w dostatecznej mierze środków zaradczych, to grożącego im niebezpieczeństwa nie potrafią lub nie chcą dostrzec, a tem mniej zwalczyć.

Jednakże i „niezależne“ komisje oszczędnościowe biegiem życia samorządowego nie zdołały

wstrząsnąć i praca ich dała w rezultacie efekty daleko skromniejsze, niż się powszechnie spodziewano.

Kilka przyczyn składa się na to.

Komisje oszczędnościowe powołane zostały już nieco zapóźno na zahamowanie nieopatrznych zapędów w gospodarce samorządów, zapędy te bowiem bardzo boleśnie i radykalnie zlikwidowało życie, pozostawiając rumowiska niedokończonych lub zarzuconych inwestycji i przedsięwzięć, pozbawionych właściwej pracy pracowników, — a nad tem wszystkim olbrzymie góry zadłużenia we wszelkich możliwych i niemożliwych postaciach i wytracony z równowagi, często zaś nawet zdeorganizowany aparat wykonawczy.

Ponadto Komisje ze zbyt odległych perspektyw oglądać musiały życie badanych samorządów, z którymi przedtem wcale się nie stykały. Musiały zatem poprzestawać na ograniczonych materiałach dostarczonych przez „pozostające w stanie oskarżenia“ samorządy, a mało kto się łudził, że materiały te są kompletne, wyczerpujące i w pełni zasługujące na zaufanie. Zbyt powszechnym zjawiskiem było, że budżety, sprawozdania, inwentarze samorządów, a nawet wykazy długów mają swe sekrety, których ujawnienie radykalnie zmieniłoby wygląd ksiąg i zamknąć i dlatego to dla utrzymania niknącego zaufania nie mogą one ujrzeć światła dziennego. Wiara w rychły powrót dobrej konjunktury sprawiała, że wiele samorządów pocieszało się możliwością wyrównania tych „poufnych“ spraw z nadwyżek budżetowych we własnym zakresie bez niepokojenia

opinii publicznej. Rzeczy te mało nadawały się do przedkładania komisjom oszczędnościowym i specjalnej ochoty w tym względzie samorządy nie wykazały, komisje zaś nie miały dość czasu na to, by je odszukiwać.

Na pracach Komisyj mściło się także i to, że zostały one zbudowane jako *sui generis* trybunał powołany do wytypowania nieprawości, przez co automatycznie niejako zarządy związków sam. stanęły w roli oskarżonego, który musi się bronić. Na lojalną współpracę obu czynników w tych warunkach liczyć nie było można, a bez tej współpracy akcja zawisła w powietrzu. Ograniczone w ten sposób ilością czasu i rozporządzalnymi materiałami komisje poruszać się musiały na ograniczonym terenie porównań i do ściśnięcia zbyt już rażących wybujałości. W innych wypadkach zdania komisji były z natury rzeczy chwilowe, oparte raczej na intuicji, czasem wręcz błędne, a czasem nadto zmieniane na czyjaś przyjacielską prośbę.

Pozytywnym rezultatem prac komisji pozostało jednak pomimo wszystko to, że sprawa oszczędności stała przed czynnikami samorządowymi w zdecydowanej postaci, zmusiła do podważania wielu za niewzruszone uważanych pewników, zmusiła do oglądania się na sąsiadów i respektowania wielu ogólnie stosowanych norm. Przez pewien czas szukano jeszcze ocalenia zagrożonych wartości, usiłowano tu i ówdzie polemizować z zarządzeniami, wytargować pewne drobne ustępstwa, tem nie mniej jednak zasada oszczędności weszła naprawdę w obyczaje samorządów, ba, stała się nawet „aktualna“ co znaczy niejednokrotnie — modna.

Zagadnienie przestało niepokoić opinię publiczną, sprawa ucichła, a szkoda.

Z dokonanej już akcji oszczędnościowej wyłoniły się logicznie całkiem nowe zagadnienia i sprawy. Okazało się, że wiele, bardzo już oszczędnie prowadzonych agend prowadzi się źle i nieekonomicznie, że jedynym właściwym podejściem do nich jest nie uzyskanie dalszych oszczędności, lecz zmiana nastawienia, podstaw organizacyjnych, co wymagać może nawet podwyższenia nakładów, lecz pomimo to opłaci się w trwałym ogólnym pożytku.

Pod tym względem oglądane związki samorządowe dają obraz bardzo niejednorodny, a często mało budujący.

Przykładów możnaby dostarczyć wiele. Przedsiębiorstwa i zakłady, które dają deficyty, cegielnie, betoniarnie, elektrownie o małej produkcji i jeszcze mniejszych widokach rozwoju, które jedynie dzięki temu, że produkują na rachunek innych działów budżetowych, dają się papierowo zamykać bez strat, nieruchomości, których utrzymanie i konserwacja pomimo wszystko nie kalkuluje się, maszyny i urządzenia, które wobec słabego obciążenia pracą nie mogą się normalnie amortyzować, biblioteki bez czytelników, lecznice bez pacjentów, straże pożarne bez narzędzi, lub narzędzia bez strażaków — coś z tego wszystkiego w wielu związkach samorządowych jeszcze dziś się znajduje.

Są to wszystko szczeliny, które przecieka sporo grosza publicznego, dużo bezskutecznych usiłowań pracowników i zarządów na zatykanie coraz to nowych, wprost pod palcami powstających, dziur i pęknięć.

Wydaje mi się, że wchodzimy teraz w okres, w którym może i musi być postawiona na porządku dziennym sprawa gruntownej naprawy nadwyżonej wielu wstrząsami i przeciekającej beczki samorządowej.

Sądzę tak z dwu powodów. Po pierwsze dlatego, że obsługiwanie ciągle chromającej maszyny pochłania zbyt wiele energii ludzkiej, nie pozwala na dłuższą chwilę oderwać się od nieustannego zalewu drobnych a jakże dokuczliwych wypadków, by stworzyć jakiś racjonalny i na dłuższą metę obliczony plan kampanji, nie pozwala atakować, zmusza do ciągłej biernej obrony. Drugi zaś powód jest ten, że samorząd posiada obecnie już prawie całkowicie zmontowany nowy aparat ustrojowy, na nowej ustawie samorządowej oparty, a personalnie w wielu wypadkach mocno zmieniony. W najbliższych tygodniach organy samorządowe przystąpią do układania preliminarzy budżetowych na pierwszy rok, za który będą musiały wziąć pełną odpowiedzialność, a zarazem pokazać się szerokim rzeszom współobywateli z jak-najlepszej strony. Grozi to, przynajmniej według dotychczasowych doświadczeń, zbyt dużym entuzjazmem i optymizmem. Nowopowołane władze chcą pokazać, że mają plany szersze, że nie chowają głowy w piasek przed trudnościami, że potrafią odrobić błędy i zaniedbania swych „nieudolnych poprzedników“.

Bardzo przeto na czasie wydaje mi się sprawa ostrzeżenia nowych władz samorządowych, że maszyna, na której mają zamiar jechać do „lepszego jutra“, jak się to powszechnie mówi, jest mocno rozklekotana i przynajmniej narazie do osiągnięcia rekordów się nie nadaje. Zlekceważenie tej smutnej prawdy mścić się będzie później nieubłagane na całej pracy samorządów. Pierwszy więc rok, jeśli nie pierwsze lata pracy, nowe władze samorządowe poświęcić będą musiały na zapoznanie się i usprawnienie swego aparatu wykonawczego i przystosowanie go do celów, jakie sobie do osiągnięcia założą. Jeśli się przytem okaże, że rozporządzalne środki na osiągnięcie dobrych wyników na tym czy owym odcinku nie pozwolą, — wypadnie rozstrzygnąć kwestję: czy z osiągnięcia zakładanych celów należy zrezygnować zupełnie, czy też odłożyć je na później i na kiedyś mianowicie.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że praca taka będzie mało efektowna, może dla niektórych nudna i nieciekawa, tem nie mniej jednak konieczna i nieunikniona. Przykład komisji oszczędnościowych pokazuje, że praca taka musi być wykonana w łonie samorządu, przez czynniki za gospodarkę samorządu na dłuższej przestrzeni czasu odpowiedzialne. Czasem zagadnienie da się rozwiązać przy niewielkim nakładzie dobrej woli, czasem natomiast wymagać będzie długich i poważnych studjów, obliczeń, porównań, czasem wreszcie konieczne się stanie szukanie pomocy i współpracy innych czynników samo-

rządowych, państwowych lub społecznych. Na to potrzeba czasu i ludzi, dla których sprawy samorządowe nie będą przedmiotem chwilowego zainteresowania, lecz stałej, odpowiedzialnością brzemiennej, troski. Jednym słowem zagadnienia te muszą być przepracowane przez organa ustrojowe samorządów. Zresztą ambicja nowych samorządowców byłaby mocno dotknięta, gdyby te prace poruczone zostały innym zewnętrznym czynnikom.

A zatem praca celowego zmontowania całego aparatu wykonawczego dokonać się musi w łonie samorządu. Powołane do tego być muszą wszystkie czynniki, jakimi samorząd rozporządza: przełożeni, członkowie organów ustrojowych, pracownicy, których wartość w tej mierze dotąd niesłusznie zapoznawano, wreszcie w miarę potrzeby opinia władz nadzorczych i zrzeszeń samorządowych, jak związki miast, gmin, powiatów. Dzieło przez te czynniki stworzone nie będzie przykrym i obcym podrzytkiem, lecz owocem najgłębszych przemyśleń i duchową własnością tych, którym je realizować wypadnie, a to jest bardzo dużo. Wtedy tylko da się uniknąć niebezpiecznego schematyzowania i szablonów, wtedy samorzady staną się żywym wyrazem lokalnych potrzeb, zamiłowań, a nawet kultury. Wtedy dopiero staną się samorządami w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Naturalnie nie wyklucza to, a owszem zawiera w sobie konieczność jednolitych form postępowania i pracy w wielu dziedzinach, skwapliwego korzystania z cudzych doświadczeń i zdobyczy. Rola władz nadzorczych jest tu szczególnie wdzięczna i doniosła.

Równoległe z montowaniem i usprawnianiem aparatu wykonawczego iść winna w związkach samorządowych praca nad stworzeniem planu działalności na okres całej kadencji organów ustrojowych. Polegać ona będzie na uszeregowaniu zagadnień według ich wagi i pilności, tak by nie przeszkadzały sobie, lecz wiązały się w jeden logiczny łańcuch, dający gwarancję, że nawa samorządowa nie zostanie porwana przez mętne fale przypadkowości, lecz płynąć będzie w świadomie obranym kierunku.

Pamiętamy dobrze, jak szkodliwe w skutkach okazało się to, że samorząd dawał się często popychać natrętnym i pilnym potrzebom wtedy, gdy obej-

ście ich było już niemożliwe, — jak powstawały całe stopy „tymczasowych“ statutów, baraków, mostów, szkół i jak owe tymczasowe zjawiska stały się stałymi tak, że usunąć ich nie było sposobu. Pamiętamy także, jak pod naciskiem już nie obecnego kryzysu, lecz dobrej konjunktury w latach 1927 — 29 samorzady rzuciły się do intensywnej pracy, nie poprzedzonej poważnymi przygotowaniem. Płaci się za nie do dzisiaj.

Godzi się to przypomnieć dzisiaj nie poto, by rzucać kamieniem na przeszłość; lecz poto, by ustrzec nowy samorząd przed powtarzaniem tych błędów po raz drugi. Ci, którzy naprawdę mają szlachetne ambicje stworzenia w ramach samorządu rzeczy trwałych i pożytecznych, nie mogą dać się unieść gorące działania — i na to przyjdzie czas, — a przyjdzie tem szybciej, im prędzej i sprawniej przeprowadzone będą prace organizacyjne.

Dzisiaj już każda nowa budowa iść musi normalnym torem: Sytuacja w terenie. Plan. Kosztorys. Gotówka. Kierownictwo. Personel. Budowa. Kontrola. Eksploatacja. Wszelkie inne, nawet „amerykańskie“, metody okazały się zawodne.

W końcu zastrzec się muszę przeciwko ewentualnym zarzutom, jakie mnie snadnie spotkać mogą, że nie doceniam dotychczasowej pracy i dorobku samorządu, wytykając tu i może zbyt pochopnie uogólniając poszczególne lokalne zaniedbania, błędy lub wykroczenia.

Nie leżało to w moich intencjach ani przez moment. Chciałem jednak uniknąć niepotrzebnych przemilczeń, zwłaszcza gdy z błędów przeszłości płynie wyraźna nauka na przyszłość, a same błędy wynikają nie ze złej woli, lecz poprostu z pewnych powszechnie spotykanych momentów psychologicznych. Chciałem też wykazać momenty najbardziej logicznej łączności pomiędzy tem, co było wczoraj, a tem, co ma być jutro, by praca nowych organów samorządowych skierowana została odrazu ku konkretnym i pilnym zagadnieniom, których takie czy inne potraktowanie zdecydować może zgóry o możliwości osiągnięć na wielu odległych terenach i na przestrzeni wielu lat.

Stanisław Dębowski.

Siedlce.

Nieporozumienia drogowe przy scalaniu gruntów

W § 53 rozporządzenia wykonawczego z dnia 27 sierpnia 1928 r. do uzupełnionej ustawy o scaleniu gruntów (obwieszczenie Ministra Reform Rolnych z dn. 29 września 1927 r.) p. 5 dosłownie brzmi tak:

„Przy projektowaniu *sieci nowych dróg* na obszarze scaleniowym należy przestrzegać następujących norm odnośnie szerokości tych dróg łącznie z rowami:

a) dla dróg i ulic większej wagi 11 — 12 mtr., dla mniej ważnych 8 — 9 mtr.,

b) dla dróg służących wyłącznie dla komunikacji wewnętrznej 5 — 6 mtr.,

c) dla dróg dojazdowych do poszczególnych osiedli i parcel w miejscach, nie wymagających rowów przydrożnych, 3 mtr. w miejscach zaś wymagających rowów 4 — 5 mtr.“

Otóż ten punkt w praktyce zarządów drogowych przy zetknięciu się z Urzędami Ziemskimi i mierzniczymi wytwarza dużo nieporozumień, a to z tego powodu, iż b. Okręgowe Urzędy Ziemskie zaczęły

stosować go do publicznych dróg istniejących, nie zważając na to, iż na wstępie tego punktu wyraźnie jest powiedziano: „przy projektowaniu *sieci nowych dróg*“.

W takich wypadkach władze drogowe nie mają nic do powiedzenia, gdyż ich obchodzą tylko drogi publiczne, istniejące i umieszczone na mapach sztabowych. Jaka sieć dróg powstanie na terenie scalanym dla gospodarczego użytku i jakiej one mają być szerokości — rzecz rady scaleniowej, właścicieli gruntów i wykonawcy scalenia.

To też jest rzeczą niezrozumiałą, z jakiego powodu b. Okręgowe Urzędy Ziemskie narzuciły te szerokości publicznym drogom istniejącym?

Że autor rozporządzenia wykonawczego zdawał sobie sprawę z różnicy dróg istniejących i projektowanych, widać z p. 9 — „wszelkie zmiany *istniejącej* sieci dróg *publicznych* i budowa *nowych dróg publicznych* mogą być dokonywane tylko w razie koniecznej potrzeby i za zgodą właściwych zarządów drogowych“.

Tezy zawarte w tych obu punktach wzajemnie się uzupełniają i wyraźnie podkreślają podział dróg na gospodarcze i publiczne, jednakże dla tych ostatnich szerokość nie jest wskazana wcale. (Mówiąc nawiasem, dla dróg gospodarczych z rowami podane pod a i b w p. 5 szerokości 4 — 6 mb. nie są życiowe. Przy normalnej szerokości dna rowu 0.50 m. i jego głębokości 0.60 m., przy półtorarocznych skarpach, co jest niezbędnym w gruntach piaszczystych, rozwarcie górne rowu wynosi — $0.50 + 2 \cdot 0.60 \cdot 1.50 = 2.30$ mb. a dla dwóch rowów 4.60 mb. Na jezdnię przy 6 mb. szerokości drogi pozostaje zaledwie 1.40 mb., a droga nie może mieć takiej szerokości jezdni).

Że szerokość istniejących dróg publicznych nie może być taka, jaka podana w p. 5 dla nowych dróg gospodarczych, stwierdza p. 6. „O informacje co do kategorii dróg, *szerokości ich*, oraz prawa własności do tych dróg, urzędy ziemskie, względnie mierniczo wie winni zwracać się do właściwych zarządów drogowych, które są obowiązane udzielić żądanych informacji najdalej w ciągu 2-ch tygodni“.

Dotyczy to tylko dróg gminnych w brzmieniu ustawy z dn. 10.XII.1920 r. (Dz. Ust. Nr. 6/21 r. poz. 32), gdyż jak głosi p. 11 rozporządzenia wykonawczego na obszarze R. P., gdzie obowiązuje X tom cz. I zb. pr. b. ces. ros. drogi pierwszych 4-ch klas muszą być przez władze administracyjne odgraniczone na gruncie.

Rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 1 czerwca 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 453) podane w rosyjskiej ustawie drogowej szerokości dróg publicznych pierwszych 4-ch klas zostały zwięźzone.

Jednakże przy tem zwięźzeniu, gdy starszej kategorii droga w klasyfikacji polskiej została zaliczona do kategorii dróg gminnych, jej przysługuje pas szerokości 18 mb., a drogi t. zw. transportowe, handlowe i pocztowe pozostały bez zmiany. Ich szerokość jest podana w art. 528 ustawy rosyjskiej = 10 sążni = 21.30 mb.

Do dróg 5 kl. w klasyfikacji rosyjskiej szerokości 3 sążni = 6.39 mb. odnoszą się drogi t. zw. *międzywioskowe i polne*.

Ta właśnie kategoria dróg i stwarza najczęściej nieporozumienia z władzami ziemskimi, które uważają, że są w porządku, stosując ten przepis prawa dla dróg gminnych.

Tymczasem nie jest to tak. Badając uważnie rosyjskie mapy sztabowe skali 1:100.000 (niemieckie wydanie) rzuca się w oczy taki fakt: Na pewnym terenie drogi tej t. zw. 5-ej klasy są oznaczone ciągłymi linjami rozmaitej grubości — linją zupełnie cienką i linją grubą. Grubymi linjami są oznaczone drogi, łączące szereg osiedli z siedzibą gmin. Przy zbadaniu tych dróg na gruncie okazuje się, że są to drogi dość znacznej szerokości.

Niestety, dziś większość tych dróg przez ludność zauruje się i ich pierwotny charakter traci się. Miejscami ta szerokość dochodziła w 1922 — 25 r. do 18 mb., a powstała za czasów zaborczych na podstawie art. 804 rosyjskiej ustawy drogowej, który nakazywał gubernatorom zwrócić szczególnej uwagi na drogi miejscowe o intensywniejszej komunikacji, co i wytworzyło poszerzenie części dróg, dziś odniesionych do kategorii gminnych.

Dzisiejsze żądania władz ziemskich o zachowaniu niektórym drogom gminnym szerokości 6.40 mb. całkiem przekreślają gospodarkę na tych drogach. Gdyby taka droga przechodziła terenem i musiała być tylko okopana rowami — szerokość jezdni wynosiłaby 6.40 mb. — 4.60 mb. (na 2 rowy) = 1.80 mb.

Nie jest to przecież droga!

Władze ziemskie nie chcą uznać, iż arterja komunikacyjna bez nawierzchni twardej nie jest do pomyslenia bez odwodnienia i perjdycznego jej remontu.

Gdzież wziąć materiału na ten remont? Z czego usypać groblę drogową na zabagnionych terenach, jeśli niema sposobu w pobliżu założyć rezerw?

B. Min. Rob. Publ. w swoim czasie wydało typy żelbetonowych przepustów ramowych, które zarządy drogowe obowiązane stosować w praktyce.

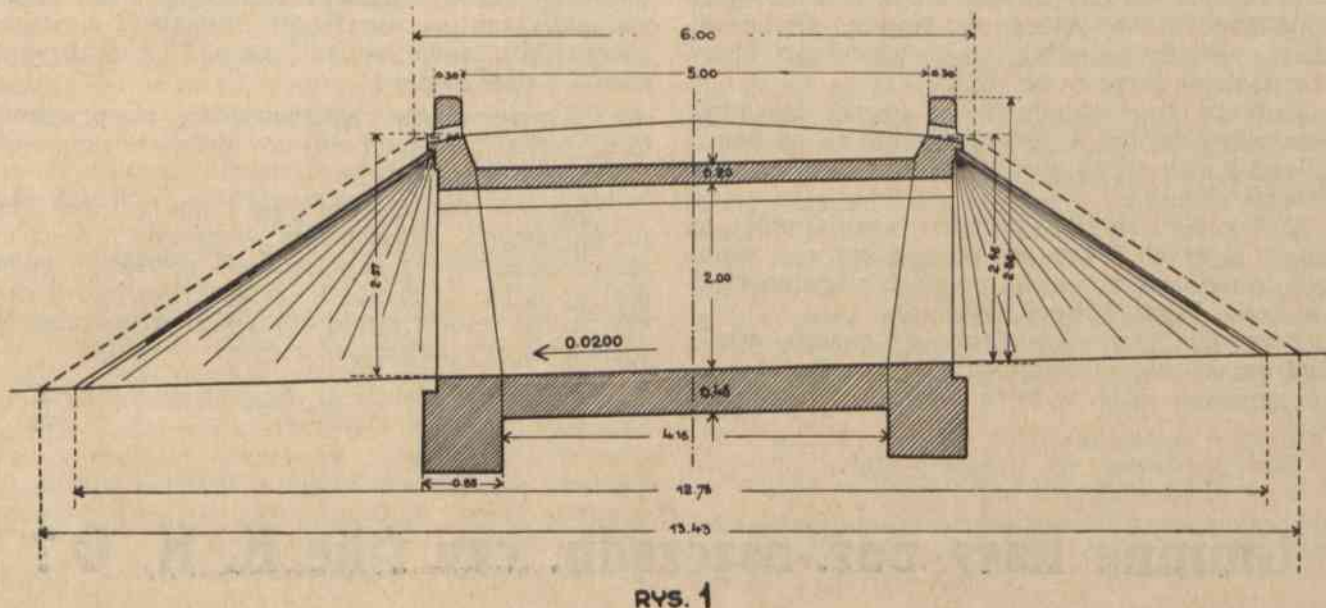
Otóż biorę dla przykładu przepust żelbetowy III kl. (dla dróg gminnych), pokazany na rys. 1 (p. str. 661).

Wysokość jego u krawężnika ze strony napływu jest 2.46 mb., szerokość zaś $5.00 + 2 \times 0.30 = 5.60$ mb.

Grobła drogi gminnej nie może być węższa od 6.00 mb.

Przy takich wymiarach pięty skarp na gruncie będą znajdowały się na odległości — 13.45 mb. dla grobli, 12.75 mb. dla mostu. A z tego wynika, iż racja stanu nakazuje, aby droga miała szerokość 14.00 mb. (Pozostaje z obu stron po 0.27 mb. na ścieżkę, aby można było obejrzeć zdołu przepust i nie trutować sąsiedniego plonu).

Przepisowo, jak wyżej zaznaczono, jezdnia drogi gminnej musi mieć szerokość 6.00 mb. w koronie. Jeśli do takiego przepustu wypadnie usypać wjazdy



nawet przy 3% spadku — one zajmą długość po 70 mb. z obu stron. Potrzebna ilość ziemi wyniesie —

$$\frac{6.00 + 13.43}{2} \times 2.51 \times 70.00 = 1.656.95 \text{ m}^3. \text{ Tę}$$

ziemię trzeba mieć obok w rezerwach dla potaniania robót, gdyż jest nie do pomyślenia używać transportu przy robotach szarwarkowych.

A wreszcie przy scalonych terenach — gdzie zakładać rezerwy, jeśli grunta okoliczne stanowią własność prywatną?

Tymczasem droga gruntowa będzie potrzebowała ciągłego remontu, ciągłej konserwacji, żeby mogła służyć dziesiątki, a może i setki lat. Wobec tego należy ją stawić odrazu w należyte warunki.

Może być rzucone zdanie — wykupujcie grunta.

Przy 2800 klm. dróg gminnych w powiecie przy poszerzeniu od 6.40 mb. do 14.00 mb. przyszłoby się wykupić — $(14.00 - 6.40) \times 2.800.000 \text{ mb.} = 2128 \text{ ha}$ gruntów po 300 zł. (cena obecna) na kwotę 638.400 zł.

Na taki wydatek zarządy gmin nigdy się nie zdobędą.

Wyżej podana długość dróg gminnych obejmuje drogi główniejsze, na których dziś gospodarują gminy. Taką, jeśli nie większą ilość, pozostaje nie ujęta wykazami, ale z tej kategorii też ludność korzysta. Skasować ich bez hałasu byłoby trudno.

A więc powierzchnia gruntów wykupionych musiałaby ulec zwiększeniu, a z tem zwiększyłyby się ciężary gmin.

Poniosłaby ich też ludność wiejska, gdyż nie znalazłoby się innego źródła na pokrycie tych wydatków.

W obecnych czasach kryzysowych nie może być mowy o uruchomieniu gotówki, a więc byłoby rzeczą

normalną, żeby te świadczenia na rzecz dróg gminnych, najpotrzebniejszych ludności wiejskiej, ponosiła ona w formie odstąpienia gruntów. Przy reorganizacji ustroju rolnego tę ofiarę ponoszą wszyscy w jednakowej mierze.

Byłoby gorzej, gdyby zostały przeniesione na grunt drogi warszawskie, a później ich przyszłoby się poszerzać. Upelnorolnienie nie wszędzie niestety może być dokonane. To też w tych wypadkach, gdyby działki wypadły równoległe do drogi — szczupłe gospodarstwo rolne musiałoby ulec zagładzie, albo zarząd gminy byłby zmuszony wykupywać niepotrzebne mu grunta i zwiększać wydatki.

Na mapach sztabowych terenu b. zaboru rosyjskiego figuruje bardzo gęsta sieć dróg. Ze zmianą warunków ekonomicznych część tych dróg dziś straciła znaczenie i może być skasowana, a na ich rachunek mogą być poszerzone drogi pozostałe. Ludność przy takiej manipulacji nie byłaby skrzywdzona. Stosowany obecnie system wyrokowania w zakresie szerokości dróg dwóch instancji — władz ziemskich i zarządów drogowych nie może mieć miejsca.

W tej sprawie decydujący głos ma należeć do tej instancji, która dotyka się rzeczowo do gospodarki drogowej. A tą instancją jest powiat. zarząd drog., który powinien decydować o szerokości dróg publicznych w zależności od warunków glebowych, terenowych, komunikacyjnych, ekonomicznych i t. p.

Proszę sobie wyobrazić szerokość drogi na torfowisku lub zalanym wodą terenie tej szerokości, jaką się jej narzuca p. 5 rozporządzenia wykonawczego. A takie drogi przecież są w dorzeczu Narwi, Zelwianki, Jasiołdy, Muchawca. Idą one z wysepki na wysepkę terenami nawodnionymi i potrzebują dla remontu ogromnej ilości ziemi.

(Taką jest między innymi droga powiatowa na terenie pow. wołkowyskiego od Nowego Dworu do granicy powiatu prużańskiego, przechodząca błotami torfiastymi dorzecza Narwi).

Zadania obrony kraju nie są jeszcze dziś ujęte w konkretną formę. A te zadania nie są do pomyślenia na takich wąziutkich ścieżkach, jak wyznaczały władze ziemskie.

Wobec tego zarządy drogowe przynajmniej na terenach objętych X tom. zb. praw b. ces. ros. winne dążyć do najszerzszych dróg, co nie tak trudno wcielić w życie, kasując drogi zbyteczne.

Poruszoną sprawę uważam za bardzo ważną i podlegającą uregulowaniu w taki sposób, aby decyzje zarządów drog. w kwestji szerokości dróg pu-

blicznych nosiły charakter ostateczny i nie ulegały zmianie przez pp. rewidentów instytucyj ziemskich, którzy nie potrafią odróżnić tez p. 5 i p. 9 rozporządzenia wykonawczego.

W przeciwnym razie przyjdzie się przekreślić gospodarkę na publicznych drogach gminnych i utrudnić obronę kraju.

Sprawa powyższa parę lat temu była podnoszona na łamach „Wiadomości Drogowych“, lecz niestety pozostała bez odgłosu. Dziś powtórnie podnoszę ją, mając na myśli, iż Związek Powiatów wkroczy na ten teren i swoją kompetencją ureguluje jej ujemne strony na korzyść dróg gminnych.

Inżynier M. Ostkiewicz-Rudnicki.

Gminne Kasy poż.-oszczędn. czy filje K. K. O.?

(Artykuł dyskusyjny).

Zagadnienie reorganizacji gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych zaczyna coraz bardziej absorbować uwagę działaczy samorządowych.

W artykule poruszającym to zagadnienie w Nr. 41 „Samorządu“ p. St. Kopczyński szczegółowo analizuje dotychczasowe niedomagania kas gminnych, widząc główne przyczyny ich: 1) w zbiurokratyzowaniu samych instytucyj i nadzoru nad nimi, oraz 2) — w braku zainteresowania się losem kas ze strony Państwowego Banku Rolnego.

Niewątpliwie powyższe przyczyny wpłynęły ujemnie na rozwój działalności gminnych kas p.-o., — są to jednak przyczyny pośrednie, nie stanowiące źródła niedomagań, które zdaniem mojem tkwi w wadliwości statutów kas p.-o., — w wadliwości samego założenia, w samej koncepcji stworzenia instytucji finansowej w oparciu o gminę wiejską, jako związek poręczający, który, będąc sam wyposażony w niedostateczne zasoby finansowe, nie jest w możności stworzyć mocnych podstaw finansowych dla kasy.

Zła sytuacja finansowa gminy wiejskiej jest powszechnie znana, przeto nie dziwnego, że gminne kasy p.-o., za których zobowiązania ręczą gminy, nie wzbudzają zbytniego zaufania u obywateli, posiadających oszczędności.

To też obserwujemy takie zjawisko, że wkłady oszczędnościowe w gminnych kasach stanowią przeważnie przymusowo potrącone kwoty przy wydawaniu pożyczek. Ilość wkładów dobrowolnych jest naprawdę znikomą i głównie koncentruje się w kasach, posiadających swoją siedzibę na terenie miast lub miasteczek. Kasy te jednak noszą charakter raczej miejskich komunalnych kas oszczędności i istotnie doskonale się rozwijają, odbiegając daleko pod względem wysokości obrotów i zebranych wkładów oszczędnościowych od przeciętnej wiejskiej kasy p.-o.

Sprawozdanie z działalności gminnych kas p.-o. za rok 1932 wydane przez Państwowy Bank Rolny wykazuje następujące cyfry, obrazujące ich rozwój:

Przeciętna suma na jedną kasę w dniu 31.XII. 1932 r.

wkładów oszczędnościowych	zł. 8.933
kapitałów własnych	„ 7.847
kapitałów obcych	„ 11.029
udzielonych pożyczek	„ 26.223

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że przytoczone cyfry stanowią wyniki ośmioletniej pracy — to niestety nie możemy ludzi się co do możliwości rozwojowych gminnych kas p.-o. w obecnych warunkach gospodarczych, niesprzyjających naogół rozwojowi instytucyj kredytowych. Nie możemy również ludzi się co do ich znaczenia w życiu gospodarczem wsi, — znikome bowiem zasoby finansowe stanowią kroplę w morzu w stosunku do potrzeb wysuwanych przez życie, a obecnie wobec bezwzględnego wycofania lokat przez Państwowy Bank Rolny, który był dotychczas jedynym patronem gminnych kas p.-o. — i źródłem ich zasobów finansowych — i to minimalne znaczenie zmaleje do zera.

O powiększeniu kapitałów zakładowych przez gminy nie może być obecnie mowy ze względu na brak funduszy. Dla tego też p. Kopczyński widzi jedyny ratunek dla kas p.-o. w ściągnięciu do nich oszczędności społecznych, optymistycznie zapatrując się na możliwości zrealizowania tego sposobu.

Czy jednak znikome sumy dotychczasowych wkładów nie dość jaskrawo świadczą o tem, że optymizm ten jest zupełnie nieuzasadniony i że nie możemy mieć żadnych nadziei co do możliwości zebrania większych wkładów oszczędnościowych przez kasy p.-o., które powiedzmy otwarcie, jako instytucje finansowe, nie cieszą się zaufaniem wśród społec-

czeństwa. Pomijam już okoliczność, że naogół wśród ludności wiejskiej ze względu na zubożenie rolnictwa i niedostateczny poziom kulturalny — propaganda oszczędności jest dziś specjalnie utrudniona.

Jaki los więc czeka gminne kasy p.-o.? Gdy Państwowy Bank Rolny wycofa resztki swoich kapitałów — pozostaną drobne kwoty kapitałów zakładowych (rzadko przekraczające ustawowe minimum — 2000 zł.) i wkładów oszczędnościowych, unieruchomione przeważnie w nieściągalnych pożyczkach.

W rezultacie ostatecznym straty, które będzie musiała pokryć gmina — i likwidacja. Zwykły los wielu instytucji finansowych, które jak grzyby po deszczu powstawały w okresie lepszej konjunktury i wybujałej polityki kredytowej.

Pozostanie chyba bardzo nieznaczna ilość kas, które prowadziły wyjątkowo oględną politykę przy wydawaniu pożyczek i dzięki temu zdołały uniknąć większych strat. W pierwszym zaś rządzie obronną ręką wyjdą kasy funkcjonujące w miastach, które jak już zaznaczyłem wyżej są w istocie miejskimi kasami komunalnymi.

W konkluzji przychodzę do wniosku, że idea powołania do życia gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych była nieszcześliwą. I sądzę, że gdyby dekret o komunalnych kasach oszczędności ukazał się o kilka lat wcześniej — to być może ustawa o gminnych kasach p.-o. — nie ujrzałaby światła dziennego, a przynajmniej nie byłaby tak pochopnie wprowadzona w życie.

Czy nie racjonalniej byłoby zamiast gminnych kas p.-o. — otwierać filje Kas Komunalnych? Przecież zadania i cele K. K. O. są te same: gromadzenie oszczędności i dostarczanie ludności dogodnego i ta-

niego kredytu. Rozporządzalne jednak środki i możliwości rozwojowe są nieporównanie odmienne.

K. K. O. ma mocne podstawy finansowe, zaufanie wśród społeczeństwa i u innych instytucji kredytowych, którym na współpracy z K. K. O. zależy, a przede wszystkim u 4-ch największych instytucji: w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowym Banku Rolnym i Polskim Banku Komunalnym, które muszą korzystać z usług K. K. O. przy rozprawdaniu kredytów. Jednym słowem wszystko to, czego brak gminnym kasom p.-o. I gdyby tak można było bezboleśnie za jednym zamachem przekształcić gminne kasy p.-o. na filje K. K. O., to czy nie byłoby to najlepszym wyjściem z wytworzonej sytuacji?

Uważam, że wobec zatrważającego stanu gminnych kas należy poważnie się zastanowić nad tem, czy opłaci się szukać kosztownych sposobów uzdrowienia toczącej ich choroby, czy też nie lepiej byłoby przyspieszyć ich likwidację i dążyć do utworzenia zamiast nich filje K. K. O.

Filje te, będąc obsługiwane przez fachowy personel, w ścisłym kontakcie i pod kontrolą swej centrali powinny dawać gwarancje lepszego wywiązania się ze swych zadań, aniżeli czyniły to gminne kasy p.-o. a wzbudzając większe zaufanie wśród społeczeństwa co do bezpieczeństwa lokat, ze względu na porękę całego powiatu, — być może potrafią nawet w dzisiejszych czasach kryzysowych rozwinąć na wsi skuteczną akcję zbierania wkładów oszczędnościowych, która powinna i będzie jeszcze przez długie lata stanowić główne zadanie kas komunalnych.

M. Korwin-Piotrowski.

Gminy zbiorowe Małopolski

Do gmin zbiorowych b. zaboru rosyjskiego deleguje się kandydatów na sekretarzy gmin zbiorowych Małopolski celem odbycia 3-ch miesięcznej praktyki. Część kandydatów, to byli sekretarze gmin jednostkowych z wykształceniem szkoły powszechnej i z dłuższą lub krótszą praktyką w swym zawodzie, część zaś z wykształceniem średnim i wyższym nawet, lecz najczęściej bez żadnej praktyki samorządowej. Nie przesądzając wyników egzaminów praktycznych, od jakich uzależniona jest nominacja na sekretarzy gmin zbiorowych, uważam za słuszne podzielić się obserwacjami nad tym materiałem sekretarskim, jaki miałem możność dokładnie przestudjować.

Pierwsza grupa, to b. sekretarze gmin jednostkowych w wieku 30 — 40 lat, o poziomie inteligencji odpowiadającym wykształceniu. Kandydaci ci wykazali w zaczątkach swej praktyki wcale niezłą orientację w zakresie poruczonym, natomiast zakres własny gminy, a przede wszystkim rachunkowość i podatkowość znają oni więcej niż słabo. Jak można sądzić ze słów kandydatów, nie wyobrażali sobie oni wogóle, by zakres własny gminy zbiorowej był tak obszerny, a przede wszystkim, by wymagał tak skom-

plikowanej rachunkowości, która dla nich jest jak terra incognita. Pewna doza lekceważenia, jaka dawała się wyczuć w pierwszych słowach tych przedstawicieli starszego, jak oni mniemają, samorządu terytorjalnego w stosunku do bądź co bądź, młodszego, jakim jest obecny ustrój samorządu dzielnic b. zaboru rosyjskiego, niebawem znikła i wraz ze zrozumiałem zainteresowaniem, z jakim zaczęli badać organizację gminy zbiorowej, widoczny już był pewien podziw dla precyzyjności tej organizacji, oraz strach przed koniecznością przyswojenia masy szczegółów w zbyt krótkim czasie 3-ch miesięcznej praktyki. Zważywszy, że żaden prawie z kandydatów nie zna zasad buchalterji, z trudnością rozróżniając „winien“ od „ma“, że długo jeszcze nie będzie mógł samodzielnie zrobić rocznego zamknięcia z wykonania budżetu, strach ten uważam za uzasadniony, stwierdzając, że wszyscy prawie kandydaci na sekretarzy odbywają praktykę bardzo sumiennie i pracują ofiarnie, studując w wolnych chwilach odnośne ustawodawstwo i podręczniki, wskazane im przez fachowców, jednak powtarzam, że kandydaci z pośród b. sekretarzy gmin jednostkowych opanowali zakres

poruczony, natomiast trudno będzie całkowicie polegać na nich w zakresie własnym gminy, a przede wszystkim w rachunkowości długo będą jeszcze zdradzać poważne braki.

Jeszcze jedno w stosunku do b. sekretarzy gmin jednostkowych. Niemal wszyscy oni traktowali stanowisko sekretarza gminy jako zajęcie niemal że uboczne, dające im tylko częściowe pokrycie ich kosztów utrzymania, część z nich miała cały szereg innych zajęć, — w tem pisanie podań i porady „prawne“. Pokątniarstwo wogóle nie wzbudza szacunku, częstokroć obniża poziom etyczny „radcy prawnego“, w szczególności zaś może łatwo sprowadzić na manowce pracownika gminy, myślę więc, że należy zachować janajdalej idącą ostrożność w wyborze z poród b. sekretarzy gmin jednostkowych, przyszłych sekretarzy gmin zbiorowych, którzy będą musieli całkowicie oddać swój czas pracy w gminie. Jest to tembardziej ważne, że wieś małopolska, posiadając duży procent inteligencji, nie posiada jednak jeszcze dostatecznej ilości wypróbowanych samorządowców, jako kandydatów na stanowiska wójtów gmin zbiorowych i, siłą faktów, sekretarz gminy dłuższy jeszcze czas będzie doradcą, a i faktycznym zastępcą wójta w wielu sprawach gminnych.

W stosunku do kandydatów na sekretarzy gmin zbiorowych z wykształceniem średnim, wzgl. wyższym, lecz nieposiadających praktyki samorządowej, trudno coś powiedzieć. Bezwarunkowo będzie to w przyszłości właściwa obsada stanowisk sekretarskich gmin zbiorowych, odpowiadająca pod względem poziomu inteligencji i zarazem wolna od często szkodliwych nawyknień, jakie zdradzają b. sekretarze gmin jednostkowych, lecz obecnie w sprawach samorządowych jest to jeszcze materiał surowy i dla nich 3-ch miesięczna praktyka jest stanowczo niewystarczająca. Zbyt dużo wiadomości praktycznych z zakresu poruczonego i własnej gospodarki gminy zważyło się na nich i 3-ch miesięczny okres jest za krótki, aby zdobyte wiadomości porządnie usystematyzować i gruntownie poznać praktycznie.

Jeżeli jednak przyjmujemy, że przy stałej opiece władz nadzorczych i wyteżonej pracy nowi sekretarze będą w stanie prowadzić biura gmin zbiorowych, że przy większych lub mniejszych usterkach, aparat gminny pracować będzie mniej lub więcej poprawnie, to musimy stwierdzić z całą stanowczością, że ci nowi sekretarze do roli *organizatorów* gmin zbiorowych nie posiadają jeszcze dostatecznych kwalifikacji.

Sprawa jest dużej wagi i napewno czynniki miarodajne dostatecznie ją oceniają i być może obawy moje są ponne. Zapewne władze lokalne są już dobrze zaawansowane w organizacji gmin zbiorowych i inspektorzy samorządu gminnego dostatecznie tę organizację w swym zakresie obmyślili. Jako praktyk jednak wiem, że każda organizacja, a tembardziej nowa, opiera się w dużej mierze na pracy ludzi w terenie i częstokroć najlepiej, najskrupulatniej obmyślane i zredagowane ustawy, okólniki i zarządzenia, mogą być albo niewłaściwie pojęte, albo wadliwie wykonane i wówczas cały aparat będzie szwankował. Ludność Małopolski, wszystko jedno z jakich przyczyn, niechętnem okiem patrzy na wprowadzenie tam systemu gmin zbiorowych, a zapewne i wśród przyszłych organizatorów inowacji znajdują się niechętni (jawni, czy ukryci). Potęguje to konieczność wprowadzenia nowego systemu w ten sposób, aby odrazu zaczął funkcjonować nienagannie, aby ludność odrazu poczuła i zrozumiała jego zalety, gdyż inaczej praca w terenie przez dłuższy czas będzie mocno utrudniona.

Władze postawiły przyszłym sekretarzom jako jeden z warunków, odbycie 3-ch miesięcznej praktyki w zbiorowych gminach b. zaboru rosyjskiego, jako już zorganizowanych i sprawnie funkcjonujących, Wydaje mi się jednak, że to jeszcze nie wystarcza i każdy powiat Małopolski winien posiadać w osobie inspektora samorządu gminnego wytrawnego fachowca, któryby teoretyczne swe wiadomości skontrolował w powiatach o zbiorowych gminach, przez dłuższy czy krótszy pobyt na miejscu — tak w Wydziale Powiatowym, jak i w paru conajmniej, gminach. Jeżeliby to nie wystarczało, wzgl. wyjazd inspektora w okresie gorączkowej pracy organizacyjnej byłby niemożliwy, czy nie należałoby z gmin zbiorowych wzorowo zorganizowanych delegować na okres organizacyjny do Małopolski paru wypróbowanych sekretarzy w charakterze doradców miejscowych władz organizacyjnych? Przypuszczam, że koszt takiej delegacji napewnoby się opłacił.

Gminy zbiorowe w b. zaborze rosyjskim mają już poza sobą długie lata pracy, należy przeto jaknajszerszej wykorzystać zdobytą tam praktykę w kierunku wprowadzenia ustawodawstwa w życie codzienne, aby zmniejszyć do minimum okres ząbkowania w nowych gminach zbiorowych Małopolski.

Jan Sułkowski.

Krzemieniec.

Co pisza inni

Spółdzielcze stowarzyszenia wzajemnego kredytu przy K. K. O.

Spółdzielcze stowarzyszenia wzajemnego kredytu przy Komunalnych Kasach Oszczędności znane są między innymi w Niemczech, zwłaszcza w Saksonji i częściowo na Śląsku. Stowarzyszenia takie w zasa-

dzie ograniczają się do przyjmowania i opinjowania wniosków o kredyt swych członków, które przedkładają Kasie Komunalnej. Za uzyskane pożyczki stowarzyszenia odpowiadają solidarną poręką swych

członków, nie przyjmując wkładów ani nie prowadząc we własnym zakresie biurowości i rachunkowości.

Przeciw pojawiającym się u nas ostatnio projektom zorganizowania tego rodzaju spółdzielczych stowarzyszeń wzajemnego kredytu przy K. K. O. wypowiada się w Nr 20 wychodzącego w Poznaniu dwutygodnika „Poradnik spółdzielni“, organu Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, p. r. i., który wywodzi swe rozpozczyna od zreferowania aktualnych obecnie projektów. Mianowicie:

w Nr 13 dwutygodnika „Oszczędność“, organu Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie p. Józef Rożkowski rzuca myśl utworzenia przy Komunalnych Kasach Oszczędności spółdzielczych stowarzyszeń wzajemnego kredytu z ograniczoną wzgl. nieograniczoną poręką, których zadaniem byłoby udzielanie osobistych kredytów członkom stowarzyszenia, przy czym fundusze stawiłyby do dyspozycji Kasa Komunalna, częściowo zaś tworzyłyby je udziały i rezerwy stowarzyszenia. Stowarzyszenie byłoby organicznie związane z Kasą Komunalną, ponieważ działalność jego ograniczałaby się do stawiania wniosków o kredyt i przyznawania go poszczególnym członkom po przyznaniu go przez zarząd K. K. O. Ani książkowością ani też zbieraniem oszczędności takie stowarzyszenie nie zajmowałyby się. Korzyść, jakaby stała dla Kasy Komunalnej wynikała, streszczałaby się w stworzeniu dodatkowego zabezpieczenia ze strony tych wszystkich pożyczkobiorców Kas Komunalnych, którzy realnych zabezpieczeń z takich czy innych powodów nie są w stanie dostarczyć.

W „Codziennej Gazecie Handlowej“ z dn. 11 października b. r. ukazał się na powyższy temat drugi artykuł, który w zasadzie pierwotny projekt akceptuje, zmienia go jednakże o tyle, że wyżej wspomniane stowarzyszenia miałyby istnieć w ścisłym oparciu o zawodowe związki fachowe, a więc rolnicze, kupieckie i rzemieślnicze. Związki te miałyby zorganizować tego rodzaju stowarzyszenia spółdzielcze wzajemnego kredytu również przy Komunalnych Kasach Oszczędności, ograniczając liczbę członków stowarzyszenia wyłącznie tylko do członków danego związku fachowego.

Zdaniem Autora, oba projekty są wyrazem ciężkiej sytuacji finansowej K. K. O., wywołanej błędem nastawieniem ich polityki kredytowej, stąd też bezpośrednim celem projektów jest stworzenie dodatkowej gwarancji dla K. K. O.

Wynika z tego, że dotychczasowa gwarancja, jaką dawały Kasom Komunalnym samorządy, nie jest wystarczająca, w szczególności dla wkładców, którzy lokują w nich oszczędności.

Niezależnie jednak od tego bezpośredniego celu przyświecają projektodawcom dalsze cele. Chodzi mianowicie o utworzenie tego rodzaju zabezpieczeń, które umożliwiałyby Kasom Komunalnym dalsze rozszerzenie krótkoterminowego kredytu osobistego ponad miarę podyktowaną względami na płynność aktywów,

o wciągnięcie szerszych kół i warstw średnich w bezpośrednią orbitę działalności K. K. O., o stworzenie jakiegoby monopolowego stanowiska K. K. O. w dziedzinie kredytu krótkoterminowego, przeznaczonego dla warstw średnich.

Zastanawiając się nad wartością tego rodzaju projektu, Autor dochodzi do wniosku, że w interesie warstw średnich leży *ograniczenie* przez K. K. O. operacji kredytu krótkoterminowego, a rozszerzenie i udostępnienie tym warstwom kredytów długoterminowych, stworzenie zaś stowarzyszeń wzajemnego kredytu przy K. K. O. nie dostarczy członkom ich dodatkowych kredytów, opartych na przyływie nowych źródeł finansowych i nastąpi jedynie przegrupowanie już istniejących kredytów w spółdzielniach kredytowych i w bankach prywatnych na rzecz kas komunalnych.

Przejęciu jednakże przez Kasy Komunalne wszystkich kredytów krótkoterminowych przeszkadza głównie względem na pewność pupilarną, którą K. K. O. posiadają i dlatego też ogólna suma kredytów dostępnych warstwom średnim raczej się zmniejszy.

Członkowie stowarzyszenia jak i zarząd ich mają się składać wyłącznie tylko z osób poszukujących kredytu. Niebezpieczeństwo udzielania lekkomyślnych kredytów jest w tym wypadku niezwykle wielkie, szczególnie gdy się uwzględni, że kontrola nad spłatą kredytów wcale nie jest wykonywana przez stowarzyszenie, a tylko przez K. K. O. Stąd też muszą powstać zasadnicze wątpliwości co do wartości owej dodatkowej gwarancji, jaka jest celem stowarzyszenia. Cały jednak pomysł tworzenia stowarzyszenia wzajemnego kredytu głównie dla tego chyba celu, że podzielenie odpowiedzialności za wkłady z jednej i za kredyt z drugiej strony jest wysoce niebezpieczne dla obu instytucyj. Tylko bowiem w tych wypadkach, gdzie zarząd odpowiada zarówno za pewność wkładów jak i pewność udzielonych kredytów możliwe jest solidne prowadzenie interesów kredytowych. Doświadczenie wszystkich spółdzielni kredytowych, a także i Kas Komunalnych wskazuje na to, że już przy rozprawadzeniu dotychczasowych kredytów bankowych, pochodzących z centralnych ośrodków poniesiono straty, ponieważ instytucje te nie były w stanie objąć pełnego ryzyka. Jeżeli więc kredyt bankowy nastęrcza tak smutne refleksje, o ileż bardziej narażone byłyby na lekkomyślną gospodarkę kredytową stowarzyszenia wzajemnego kredytu przy K. K. O., które nieponoszą żadnej odpowiedzialności za wkłady, a które szczególnie przez powiązanie z zawodowymi organizacjami z natury rzeczy dążyć będą do jaknajszerszego szafowania kredytem.

Pomysł zatem spółdzielczych stowarzyszeń wzajemnego kredytu jest, zdaniem Autora, z punktu widzenia spółdzielczości wysoce niebezpieczny i szkodliwy, gdyż nie wnosi poza materialnymi względami żadnych wartości moralnych czy społecznych.

r.

Sprawy bieżące

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA Z ZAKRESU FINANSÓW I GOSPODARKI ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Omówione przez nas szczegółowo w N-rze 43 tygodnika „Samorząd“ projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z zakresu finansów i gospodarki związków samorządowych ogłoszone zostały ostatnio w Nr. 94 Dziennika Ustaw R. P.

Ukazały się mianowicie: rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (poz. 846) i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Związku Rewizyjnym Samorządu Terytorjalnego (poz. 847).

Postanowienia obowiązujące obu rozporządzeń pokrywają się całkowicie z tekstami projektów.

ROZPORZĄDZENIA ODDŁUŻENIOWE.

Poza rozporządzeniem o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych w N-rze 94 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 28 października 1934 roku ogłoszone zostały m. in. następujące rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej: o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych (poz. 839); w sprawie zmiany ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (poz. 840); o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (poz. 841); o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (poz. 842) oraz w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (poz. 845).

ZMIANY W UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM.

W ustawie z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) wprowadziło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 855) szereg zasadniczych zmian, z których zacytujemy m. in. następujące:

Pracownicy związków samorządu terytorjalnego oraz pracownicy przedsiębiorstw i zakładów tych związków z tytułu wszelkich zatrudnień zostali zwolnieni od ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa (ubezpieczenie t. zw. chorobowe) i na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej wskutek wszelkich przyczyn (ubezpieczenie emerytalne). Zwolnienie to przysługuje pracownikom samorządowym, jeżeli na mocy statutu, zatwierdzonego przez władzę nadzorczą

związków samorządowych: przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w ustawie scaleniowej, a uprawnień statutowe obejmują wszystkich pracowników, którzy są zatrudnieni dłużej niż rok w tym samym związku samorządu terytorjalnego, w jego przedsiębiorstwie lub zakładzie.

Związki samorządowe, które w okresie od dnia 1 stycznia 1934 r. do dnia 29 października 1934 r. nie zgłosiły do ubezpieczalni społecznej tych swoich pracowników, którzy byli objęci statutami emerytalnymi, wolne są od obowiązku uiszczania za tych pracowników zaległych i bieżących składek z tytułu ubezpieczenia emerytalnego, jeżeli wobec tych pracowników w terminie do 1 lipca 1935 r. zastosowane będzie we własnym zakresie analogicznie do ustawowego — ubezpieczenie na zasadzie lokalnych statutow emerytalnych.

Instytucje ubezpieczeń społecznych i związki samorządu terytorjalnego obowiązane będą na zasadzie rozporządzeń Ministra Opieki Społecznej, wydanych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, do wzajemnego korzystania dla swoich potrzeb z prowadzonych przez nie zakładów i urządzeń sanitarnych, leczniczych i zapobiegawczych oraz z aptek, składnic aptecznych i punktów rozdawania leków.

W zakresie organizacji ubezpieczeń społecznych omawiane rozporządzenie powołuje jeden centralny Zakład Ubezpieczeń Społecznych i ubezpieczalnie społeczne. Do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy zarząd funduszami, będącymi osobami prawa publicznego, a mianowicie: Funduszem Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Funduszem Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych, Funduszem Ubezpieczenia od Wypadków i Chorób Zawodowych, Funduszem Ubezpieczenia na Wypadek Braku Pracy Pracowników Umysłowych oraz Ogólnym Funduszem Ubezpieczenia na Wypadek Choroby i Macierzyństwa. Wymienione fundusze są wyodrębnione — zasoby danego funduszu ubezpieczeniowego nie mogą być używane na pokrycie wydatków, związanych z wykonywaniem innych rodzajów ubezpieczeń.

POŁĄCZENIE FUNDUSZU BEZROBOCIA Z FUNDUSZEM PRACY.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 849) przekazany zostanie z dniem 1-go kwietnia 1935 roku Funduszowi Pracy, istniejącemu na podstawie ustawy z dnia 16 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 163), zakres działania Funduszu Bezrobocia, utworzonego ustawą z dnia 18 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58/1932, poz. 555). Do czyn-

ności, związanych z połączeniem Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, powołał Minister Opieki Społecznej Komisarza, któremu może poruczyć wszystkie lub niektóre uprawnienia Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia i Przewodniczącego Zarządu Głównego Funduszu Pracy (Przepis ten wszedł w życie z dniem 28 października b. r.).

Na mocy powołanego rozporządzenia, do zakresu działania zreorganizowanego Funduszu Pracy należy będzie, poza dotychczasowymi jego zadaniami: a) finansowanie gospodarczo uzasadnionych robót publicznych lub robót o publicznym znaczeniu, celem zatrudnienia bezrobotnych, b) publiczne pośrednictwo pracy, c) zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia, d) doraźna pomoc bezrobotnym, którym nie przysługuje prawo do zasiłku z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, e) organizowanie zatrudnienia młodzieży na zasadach społeczno - wychowawczych, f) poradnictwo i przysposobienie zawodowe bezrobotnych oraz pomoc w tworzeniu warsztatów pracy oraz g) akcja kulturalno - oświatowa wśród bezrobotnych.

Na czele Funduszu Pracy stoi Minister Opieki Społecznej, z którego ramienia zarząd sprawuje Dyrektor Funduszu Pracy. W celu ustalenia wytycznych działalności, uchwalania preliminarzy budżetowych i sprawozdań o gospodarce Funduszu Pracy powołuje się Radę Funduszu Pracy, której uchwały w tych przedmiotach wymagają dla swej ważności zatwierdzenia Ministra Opieki Społecznej. Do kompetencji Rady należy ponadto rozpatrywanie wszelkich spraw, przekazanych przez Ministra Opieki Społecznej lub przez Dyrektora Funduszu Pracy. Rada składa się z przedstawicieli zainteresowanych ministrów oraz z powoływanych przez Ministra Opieki Społecznej przedstawicieli samorządu gospodarczego i terytorjalnego, pracodawców i pracowników oraz z osób, zajmujących się teoretycznie i praktycznie sprawami społecznymi i gospodarczymi.

Czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, poradnictwa i przysposobienia zawodowego oraz pomocy doraźnej wykonywa Fundusz Pracy przez Wojewódzkie Biura Funduszu Pracy, nad którymi sprawuje nadzór właściwy wojewoda. Ponadto Biura te, które mogą posiadać ekspozytury, wykonywują inne czynności zlecone im w statucie lub przez władze Funduszu Pracy, w szczególności zaś orzekają o obowiązku zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia oraz o przyznawaniu i wymiarze zasiłków.

Czynności Wojewódzkich Biur Funduszu Pracy mogą być powierzane związkowi samorządowemu i innym instytucjom prawnie - publicznym. Zasady i tryb powierzania tych czynności określi rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Jako organa opiniodawcze Funduszu Pracy tworzy się Wojewódzkie Rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem wojewodów. Wojewódzkie Rady składają się z przedstawicieli samorządu terytorjalnego i gospodarczego, przedstawicieli pracodawców i pra-

cowników oraz z osób, zajmujących się teoretycznie i praktycznie sprawami społecznymi i gospodarczymi. Członków Wojewódzkich Rad Funduszu Pracy powołuje wojewoda.

ZMIANY PRZEPISÓW O PROWADZENIU PRZEMYSŁU KOMINIARSKIEGO.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 832), wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewn. wprowadziło dwie zmiany do rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 4 czerwca 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 390), wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie prowadzenia przemysłu kominarskiego.

Pierwsza z tych zmian dotyczy wprowadzenia obowiązku dokonywania robót, związanych z wykonywaniem przemysłu kominarskiego, *we wszystkich budynkach*, które znajdują się w granicach poszczególnych okręgów kaminarskich, druga zaś — *dopuszcza osoby prawne* poza osobami fizycznymi, jak dotychczas, do prawa przemysłowego wykonywania robót kominarskich. Prawo to jednak przysługuje tym tylko osobom prawnym, które są związane dla trudnienia się przemysłem kominarskim i składają się wyłącznie z przemysłowców kominarskich.

RADA SPÓŁDZIELCZA.

Na podstawie art. 116 ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr. 55/1934, poz. 495) wydane zostało w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 26 września 1934 r. o organizacji Rady Spółdzielczej (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 817), uchylające poprzednio obowiązujące rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 14 grudnia 1920 r. w przedmiocie organizacji Rady Spółdzielczej (Dz. U. R. P. Nr. 117/1920, poz. 776).

Na mocy nowego rozporządzenia skład Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu stanowią: przewodniczący i delegaci odpowiednich ministerstw, wyznaczani na czas nieograniczony przez właściwych ministrów, oraz przedstawiciel izb rolniczych, powołany na okres dwóch lat przez Ministra Skarbu spośród kandydatów, przedstawionych przez wszystkie izby rolnicze, i osoby, powołane na okres dwóch lat przez Ministra Skarbu w liczbie conajmniej 16 z spośród kandydatów, przedstawionych przez związki rewizyjne spółdzielni, posiadające przyznane im przez Ministra Skarbu prawo rewizji i których statuty zostały zatwierdzone przez Ministra Skarbu.

Na plenarnych posiedzeniach Rada Spółdzielcza rozpatruje i decyduje wszelkie sprawy, zastrzeżone dla niej w ustawie o spółdzielniach. Sprawy, wymagające pracy przygotowawczej, mogą być przekazywane komisjom, wyłanianym z pośród członków Rady na okres jej kadencji. W skład każdej komisji,

powołanej przez Radę Spółdzielczą na stałe, wchodzi przewodniczący Rady Spółdzielczej oraz 4 osoby wybrane z pośród członków Rady.

Przewodniczący Rady Spółdzielczej spełnia swe czynności przy pomocy biura Rady Spółdzielczej, wchodzącego w skład Ministerstwa Skarbu. Przewodniczący reprezentuje Radę nazewnątrz oraz zatwierdza rewidentów, do których zalicza się tak osoby uprawnione do przeprowadzenia rewizyj, jak i odpowiedzialne bezpośrednio za prace rewizyjne tudzież za polecenia, wydawane spółdzielniom naskutek przeprowadzonej rewizji.

ORZECZNICTWO DYSCIPLINARNE WYDZIAŁÓW POWIATOWYCH.

Na zapytanie jednego z wojewodów województw centralnych Min. Spr. Wewn. pismem z dn. 21.VIII.1934 r. Nr. SS. 45/19/1, wyjaśniło co następuje: z chwilą wejścia w życie ustawy z dnia 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294) wydziały powiatowe sprawują orzecznictwo dyscyplinarne w stosunku do

burmistrzów, wiceburmistrzów, ławników, wójtów i podwójcich jedynie w zakresie własnym gminy, gdyż odpowiedzialność dyscyplinarną w zakresie administracji rządowej (poruczoną), normuje art. 68 cytowanej ustawy, odpowiedzialność zaś dyscyplinarną sołtysów i podsołtysów zarówno w zakresie własnym, jak i poruczoną, normuje art. 24 tejże ustawy samorządowej.

Wobec powyższego art. 46 dekretu o tymcz. ordynacji powiatowej z dn. 4.II.1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 13, poz. 141) obowiązuje jedynie w wymienionym ścieśnionym zakresie.

Kwestja odwołań od orzeczeń wydziału powiatowego, wydanych na podstawie art. 46 cyt. dekretu, winna być rozstrzygnięta analogicznie, jak sprawa odwołań od orzeczeń wydziału powiatowego, wydanych na podstawie art. 37 pkt. c) i art. 38 tegoż dekretu (wyjaśniona pismem Min. Spr. Wewn. z dn. 28.V.1932 r. Nr. SS. 87/7/1), z czego wynika, że od orzeczeń tych niema odwołania, wojewódzkie zaś władze nadzorcze mogą uchylać decyzje wydziałów powiatowych tylko z urzędu w trybie nadzoru na mocy art. 50 cyt. dekretu.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA I POŚWIĘCENIA SZKÓŁ Powszechnych w Powiecie Łowickim (WOJ. WARSZAWSKIE).

W dniach 21 — 31.X. r. b. dokonano otwarcia i poświęcenia 8 szkół powszechnych w Bednarach, Domaniewiczach, Mysłakowie, Stachlewie, Nieborowie, Kiernozi, Łyszkowicach i Popowie pow. Łowickiego.

Ogółem w okresie roku bieżącego na terenie powiatu Łowickiego wybudowano 12 szkół powszechnych. Budynki szkolne są nowoczesne 1 i 2 piętrowe murowane, urządzone z zastosowaniem wszelkich wymogów higieny szkolnej i pedagogiki. Każdy gmach mieści w sobie kilkanaście dużych klas, sale rekreacyjne, kancelarje nauczycielskie i t. p. Do budowy tych gmachów pomogło włościństwo łowickie własną pracą i ofiarnością. Tow. Popierania Budowy Szkół Powsz. udzieliło pożyczki na budowę tych szkół w sumie 130.000 złotych.

Uroczystość otwarcia i poświęcenia pozostałych 4 szkół powszechnych odbędzie się w dniach 3 — 11.XI r. b.

OPIEKA NAD DZIECKIEM W M. ŁODZI.

Zarząd m. Łodzi w dziedzinie opieki społecznej nad dzieckiej stosuje obecnie w szerokim zakresie t. zw. opiekę domową. Dzieci, które przebywały w miejskich zakładach wychowawczych, Zarząd miejski oddaje na wychowanie rodzinom, zwracając im koszta utrzymania dziecka. Obecnie w zakładach wychowawczych miejskich pozostały tylko takie dzieci, którym konstytucja fizyczna nie pozwala na opuszczenie domu opiekuńczo - wychowawczego. Zarząd miejski za każde dziecko płaci rodzinie, która podjęła się opie-

ki, od 30 — 60 zł. miesięcznie. Obecnie około 850 dzieci przebywa u rodzin. Przed oddaniem dziecka miejska stacja kontroli zbiera opinie o rodzinie, która podjęła się wychowania dziecka, następnie co 2 tygodnie wszystkie dzieci przebywające u rodzin są badane przez lekarzy, co pewien okres czasu specjaliści kontrolerzy odwiedzają wychowanków, sprawdzają warunki ich życia i rodzin, sposób obchodzenia się z dziećmi i t. d. W wypadku niewłaściwego obchodzenia się z dzieckiem stacja kontroli odbiera dziecko i powierza je opiece innej rodziny.

DZIAŁALNOŚĆ POW. ZWIĄZKU SAMORZ. W KOBRYNIU (WOJ. POLESKIE) W DZIALE POPIERANIA ROLNICTWA W R. 1933/34.

Akcję popierania rolnictwa prowadził pow. związek sam. w Kobryniu częściowo bezpośrednio, częściowo za pośrednictwem O. T. O. i K. R., którego kierownikiem był referent rolny Wydziału Powiat. W terenie prowadzona była praca w zakresie doświadczalnictwa polowego: założono 13 doświadczeń odmianowych ze zbożami ozimymi, 8 doświadczeń łąkowych na osuszonych terenach, utworzono 3 zespoły konkursowe samodzielnych gospodarzy z uprawą buraków pastewnych oraz prowadzono doświadczenia na terenie 22 gospodarstw przodowniczych. Równoległe z tem prowadził prace Okręg. Związek Młodzieży Wiejskiej. Na dzień 31.III.1934 r. było zarejestrowanych 35 kół młodzieży wiejskiej, które łączyły razem 988 członków. Instruktor Zw. Młodzieży W. prowadził konkursy w 19 kołach, które obejmowały 41 zespołów konkursowych. Urządzono 3 pokazy przysposobienia rolniczego, przy szkole rolniczej w Plancie zorganizowano 12-dniowy kurs przysposobienia rolniczego, który ukończyło 32 oso-

by. W 18 kołach prowadzono kursy dokształcające przez nauczycieli szkół powszechnych. Instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich prowadziła 5 kół gospodyń oraz zespoły konkursowe ogródków warzywnych.

Meliorację na terenie powiatu prowadzono z ramienia i pod nadzorem Okręgowego Urzędu Ziemińskiego na gruntach scaleniovych przy pomocy szarwarku scaleniwego, a na gruntach niepodlegających scaleniu — szarwarkiem drogowym, przeznaczonym na cele melioracyjne w budżetach drogowych gminnych. W okresie sprawozdawczym wykonano następujące prace: wykopano 13.523 m. b. rzeczek, 16.190 m. b. rowów, umocniono brzegi darniowaniem 37.821 m. b., płotkowaniem 13.341 m. b., pracowało robotników płatnych 5.458, odrabiających szarwark 13.341.

W okresie sprawozd. zalesiono dalszych 35 ha sosną pospolitą, sadzonki sosny zakupiono w Nadleśnictwie Państwowym, robocizny dostarczyła zainteresowana gromada bezpłatnie; utrwalono wierzbą kaspijską około 8 ha lotnych piasków. Obecnie teren zalesiony sosną obejmuje około 100 ha powierzchni.

Na terenie powiatu istnieją 2 państwowe niższe szkoły rolnicze z kursem 11-miesięcznym: męska w Torokaniu i żeńska w Plancie. Dla zachęcenia rolników korzystania z oświaty rolniczej gminy udzieliły 10 stypendjów dla uczniów tych szkół. Zorganizowano 12-dniowy kurs przysposobienia rolniczego, który ukończyło 38 słuchaczy, 12 wycieczek rolniczych lokalnych, w których wzięło udział 216 osób. Zorganizowano biblioteczki rolnicze w 12 wsiach, w każdej biblioteczce było około 150 książek i broszur.

W okresie sprawozdawczym prowadzono zsypano zboża na terenie jednej gminy, Kobryńskiej. Własnego śpichlerza gmina nie posiadała i żyto było magazynowane w śpichlerzu wynajętym. W innych gminach ze względu na brak śpichlerzy zsypano nie był zapoczątkowany.

OPIEKA SPOŁECZNA W DZIAŁALNOŚCI POW. ZWIĄZKU SAMORZ. W RÓWNEM (WOJ. WOŁYŃSKIE)

W R. 1933/34.

W okresie sprawozd. pow. związek samorz. w Równem utrzymywał 2 starców o nieustalanej przynależności gminnej; po zlikwidowaniu ochrony powiatowej umieszczono i utrzymywano w sierocińcu w Równem 3 dzieci, w wojew. zakładzie opieki specjalnej 1 chłopca, w szkołach zawodowych 9 dzieci, w zakładach leczniczo-jagliczych 2 dzieci, razem 15 dzieci o nieustalanej przynależności gminnej. Z liczby dzieci umieszczonych w zakładach zawodowych 2 ukończyło kurs nauki w okresie sprawozdawczym.

Pow. związek sam. pokrywał koszty leczenia ubogich o nieustalanej przynależności gminnej w zakładach pozapowiatowych oraz dopłacał za utrzymanie starców z powiatu rówieńskiego w Wojew. Zakładzie Opiekuńczym w Zimnem. No powyższe świadczenia pow. zw. samorz. wydał 13.000 zł., ponadto na dalsze prowadzenie robót przy budowie międzykomunalnego prewentorium w Klewaniu dla dzieci zagrożonych jaglicą — 5.000 zł.

OPLATY OD DZIECI W PRZEDSZKOLACH.

Rada Powiatowa w Będzinie (woj. Kieleckie) na jednym ze swych posiedzeń uchwaliła pobierać w roku szkolnym 1934/35 i następnych aż do odwołania od każdego dziecka uczęszczającego do przedszkola pow. związku samorz. opłatę w wys. 1 zł. miesięcznie w okresie roku szkolnego t. j. w ciągu 10 miesięcy. Dochody z opłat przeznaczają się na zaopatrzenie przedszkoli w pomoce naukowe i materiały do robót. Rada Pow. upoważniła Wydział Pow. do zwalniania częściowego lub całkowitego od uiszczenia opłat dzieci niezamożnych rodziców.

ROLNICTWO W DZIAŁALNOŚCI POW. ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W NIEŚWIEŻU (WOJ. NOWOGRÓDZKIE) W R. 1933/34.

Prace nad podniesieniem kultury rolnej w powiecie prowadzi O. T. O. i K. R. w Nieświeżu. Wydział Pow. przez swego agronoma powiatowego, który jest jednocześnie kierownikiem O. T. O. i K. R. uzgadnia plan prac i przeprowadza kontrolę zgodnie z planem ustalonym przez Pow. Komisję Rolną.

W okresie sprawozdawczym na terenie powiatu pracowało 4 lekarzy weterynaryjnych: powiatowy, 1 przy zarządzie gminnym w Snowie, 2 miejskich lekarzy w Nieświeżu i Klecku oraz 3 felczerów, Personel weterynaryjny poza współpracą z powiat. lekarzem weteryn. w walce z chorobami zaraźliwymi zwierząt domowych, zajęty był lecznictwem.

Na popieranie rolnictwa i weterynarii w okresie sprawozdawczym wydano 17.043,62 zł. co stanowi 98% preliminowanej sumy.

ROLNICTWO W DZIAŁALNOŚCI POW. ZWIĄZKU SAM. W PIŃSKU (WOJ. POLESKIE) W R. 1933/34.

W okresie sprawozdawczym prace w zakresie popierania rolnictwa prowadził instruktor kół młodzieży wiejskiej, który, pełniąc jednocześnie czynności referenta rolnego w biurze Wydziału Pow., przeprowadzał na terenie swej organizacji akcję oświatową i konkursy przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. W m. sierpniu okresu sprawozd. Poleska Izba Rolnicza przydzieliła instruktora do O. T. O. i K. R., który roztoczył opiekę nad 12 gospodarstwami wzorowymi i przodującymi. Działalność referatu rolnego Wydziału Powiat. i O. T. O. i K. R. polegała na: udzielaniu porad fachowych członkom kółek rolniczych, opiece nad 12 gospodarstwami przykładowymi, opiece nad istniejącymi spółdzielczymi mleczarniami.

W dziale zalesiania nieużytków w okresie jesienno-wiosennym sprawozd. zalesiono sosną 13.937 ha i założono szkółkę z sosną na przestrzeni 5 arów, w okresie wiosennym zasadzono sosną 11 ha nieużytków oraz uzupełniono 14 ha kultur z lat ubiegłych.

Oświata rolnicza prowadzona była wyłącznie na terenie kół młodzieży wiejskiej. Dla nauczania mło-

dieży racjonalnej uprawy warzyw i jarzyn prowadzono 11 zespołów konkursowych. W okresie zimowym instruktor kół młodzieży wiejskiej wygłosił 36 referatów; urządzono 2 kursy dla przodowników przysposobienia rolniczego, na których przeszkolono 46 słuchaczy; urządzono 2 wycieczki rolnicze, w których wzięło udział 60 uczestników.

PROJEKT UTWORZENIA POWIATOWEJ CENTRALI BIBLIOTEK RUCHOMYCH W WILEJCE (WOJ. WILEŃSKIE)

Wydział Powiatowy w Wilejce na posiedzeniu w dn. 29 września r. b. opracował projekt utworzenia przy Wydziale Powiatowym Centrali Bibliotek Ruchomych. Dla nadania trwałych podstaw finansowych Centrali projektuje się wstawiać corocznie do budżetu pow. związku samorz. odpowiednią kwotę na nabycie nowych książek w stosunku 1 książka na 1.000 mieszkańców oraz na administrację i wydatki rzeczowe Centrali. Powiatowej Centrali Bibliotek Ruchomych projektuje się przekazać: 1) zasiłek w książkach przyznany przez Min. W.R. i O. P. dla Wydziału Powiatowego w Wilejce, 2) istniejące już przy Wydziale Powiat. biblioteczki wędrowne i wszelkie inne książki i pomoce biblioteczne posiadane przez Wydział Pow. oprócz podręczników i książek niezbędnych dla podręcznej biblioteki Powiatowej Komisji Oświatowej. Postanowiono zwrócić się do rad gminnych, posiadających biblioteczki nie wykazujące żywotności, o przekazanie ich Centrali Bibliotek Ruchomych, wzamian za to Centrala podejmie się utrzymywać bibliotekę ruchomą w miejscowości, gdzie uprzednio istniała biblioteka stała. Pracami Centrali kierować będzie Prezydjum Powiatowej Komisji Oświatowej.

WALKA Z ANALFABETYZMEM.

W Państwie Polskim mamy dotychczas ponad 6 milionów dorosłych analfabetów zupełnie nieumiejących czytać. Polska Macierz Szkolna wystąpiła ostatnio z inicjatywą walki z analfabetyzmem.

W myśl tej inicjatywy szereg wielkich zrzeszeń społecznych i kulturalnych postanowiło przystąpić w czasie najbliższym do walki z analfabetyzmem drogą nauczania indywidualnego. Poszczególni członkowie tych zrzeszeń podejmują się w określonym czasie nauczyć czytać conajmniej jednego analfabety. Akcja ta, która otrzymuje miano „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu“, rozpoczęta zostanie w pierwszych dniach listopada r. b.

BIBLIOTECZKI WĘDROWNE POCZTOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Zarząd Główny Poczтового P. W. zainicjował w najmniejszych agencjach pocztowych rozsianych po wsiach utworzenie bibliotek wędrownych dostępnych bezpłatnie dla ludności wiejskiej. Pierwszą grupę kompletów bibliotecznych w ilości 100 rozesłano do poszczególnych agencji pocztowych na terenie województw: wileńskiego, lwowskiego, lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i białostockiego. Biblioteczki te, jako zbiory wędrowne, zamieniane będą co kwartał nowymi kompletami.

W SPRAWIE ODDANIA CHORYCH PSYCHICZNYCH POD OPIEKĘ RODZINOM LUB ZARZĄDOM GMINNYM.

Wydział Powiatowy w Chełmie Lubelskim na posiedzeniu w dniu 14 września r. b. postanowił oddać pod opiekę rodzinom lub poszczególnym zarządom gminnym chorych psychicznie bezpiecznych dla otoczenia, przebywających obecnie w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie na koszt pow. związku samorz. i gmin. Zarządy gminne sprawowałyby obowiązującą opiekę, umieszczając chorych u uboższych rodzin za pewnym wynagrodzeniem. Uchwałę tę pow. związek samorz. podjął, mając na uwadze trudności finansowe pow. związku samorz. i szpitala oraz dla odciążenia gmin od ponoszenia kosztów leczenia w szpitalu za osoby spokojne i podleczone.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO DOMU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

W ubiegłą sobotę (27.X r. b.) odbyło się w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, poświęcenie Kamienia Węgielnego Domu Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego. Aktu poświęcenia dokonał dyr. Ks. Bolesław Sulek z Poznania.

Na uroczystości obecni byli: Wiceminister Spraw Wewnętrznych Władysław Korsak, dyrektor departamentu samorządowego Witold Zbikowski, naczelnik wydziału Stanisław Podwiński, wicewojewoda warszawski Franciszek Godlewski, w zastępstwie wojewody m. Warszawy starosta Bartoszewicz, reprezentant Prezydjum m. st. Warszawy Dyr. mjr. Wróblewski, starosta powiatowy warszawski Jan Mieszkowski,

dyrektor Zakł. Ubezp. Emer. Robot. Józef Pasternak, nacz. Z. U. E. R. W. Pietrzykowski, dyrektor Kursu Adm. Samorz. przy W. W. P. prof. dr. Wł. Maliniak, przedstawiciele Zw. Gmin Wiejskich, wicemarszałek Dr. Polakiewicz i dyr. B. Tkaczyk, przedstawiciele Zw. Miast, Dyr. Fr. Branny ze Zw. Powiatów, Prezes Centr. Rady Pracowniczej R. Krukowski, Prezes Zw. Org. Pracow. Samorządu Wojewódzkiego B. Biederski i w. pr. A. Małecki, sen. J. L. Evert, sen. Lempke, pos. Hanebach, pos. Stępiński, przedstawiciele Związków zawodowych, prasy, Zarząd Centralny Z. P. S. T. oraz liczne delegacje prowincjonalnych oddziałów Związku.

Uroczystość zagał prezes Centralnego Zarządu Związku Fr. Filipiński, który powitał przedstawicieli władz i gości oraz streścił w krótkich słowach historję Związku.

Następnie dyr. Ks. Bolesław Sulek wygłosił przemówie-

nie, podnosząc czyn solidarnej zbiorowości pracowników samorządowych, poczem dokonał poświęcenia Kamienia węgielnego, zaś p. wice-min. Korsak położył pierwszą cegielkę.

Przyszły dom Związku będzie 6-cio piętrowym gmachem, w którym będą umieszczone biura Związku, redakcja, dru-

karnia, składnica i intrologatorium oraz pokoje dla członków Związku, przyjeżdżających do Warszawy.

Projekt budowy Domu powstał w roku 1928. Koszta budowy pokrywają członkowie Związku, płacąc specjalną na ten cel składkę inwestycyjną.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 31. X. 1934 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.33 zł. — 5.27 zł.
100 frank. szwajc. — 172.93 — 172.07 zł.
1 funt. szterl. — 26.54 — 26.28 zł.
100 frank. fran. — 34.99 zł. — 34.81 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 31. X. 1934 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 117.50 zł. 3 proc. pożycz. państw. budow. 48.00 zł., 4 proc. państwowa pożycz. premjowa dolarowa zł. 54.50, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w złocie = 161.68 złotych obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w złocie = 161.68 złotych obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25 zł. 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemiańskie 52.75 zł. n^o/o Listy Zastawne m. Warszawy 63.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy — 8 proc. Listy Z. m. Piotrkowa — zł.

5 1/2 proc. Listy Zastawne m. Łodzi 54.75 zł., 8 proc. Listy Z. m. Lublina —. 8 1/2 proc. L. Z. m. Kielc —.

Akcje Banku Polskiego 96.73 zł.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg franko stacja załadowania).

W dn. 31. X. 1934 r. Warszawa.

Zyto 16.50 — 17.50 zł.
Pszenica 18.50 — 20.00 zł.
Jęczmień 16.00 — 21.00 zł.
Owies 15.50 — 17.50 zł.

NABIAŁ.

(Od dnia 28. X. 1934 r. Warszawa).

Mleko niezbiierane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.20 zł. Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 2.70 zł., mleczarskie deserowe II gat. 2.40 zł., mleczarskie solone 2.50 zł., osekłowe 2.00 zł.

Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15% więcej cen hurt. Jaja świeże za sztukę 0.08 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd gminny w Łopiennikach zapytuje:

1) czy obowiązany jest Zarząd gminny doręczać pismo sądu względnie Państwowego Banku Rolnego, nadsyłane w zaklejonej kopercie z adresem zainteresowanego, wraz z załączonym zwrotnym poświadczeniem odbioru, jeśli pisma są wysyłane do zainteresowanych za pośrednictwem urzędu pocztowego, który sam nie doręcza, tylko przesyła do Zarządu gminnego dla doręczenia, a po pewnym czasie żąda zwrotnego poświadczenia odbioru; czy obowiązek ten ciąży na urzędzie pocztowym, za pośrednictwem którego wymienione pisma są nadsyłane, czy też na Zarządzie gminnym;

2) czy Zarząd gminny ma obowiązek wydawania wyciągów z ksiąg ludności stałej starego typu bezpośrednio osobom zainteresowanym, ponieważ osoby te tłumaczą się przy zgłaszaniu, że wyciągi takie są im niezbędne do otrzymania poświadczenia obywatelstwa, czy też wyciągi te wydawać tylko na zarządzenia władz państwowych i zarządów gminnych.

Odpowiedź: 1) Poczta doręcza przesyłki bezpo-

średnio adresatom tylko w miejscowym okręgu doręczeń, w zamiejscowym zaś okręgu pocztowym doręcza gmina. Podział miejscowości na miejscowy okrąg doręczeń i zamiejscowy okrąg pocztowy — ob. § 3 Ordynacji Pocztovej (Dz. U. R. P. z r. 1931 Nr. 45, poz. 392).

2) Księgi ludności stałej i niestałej straciły już dawne swoje znaczenie i w prawach obywatelskich ludności nie odgrywają żadnej roli. Według § 54 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 23.V.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 489) istniejące dotychczas księgi ludności stałej i niestałej, księgi stanowe i t. p., powinny być zamknięte, sprawdzone i przechowywane przez gminę. Szczegółowe w tym względzie zarządzenia wydać mają terytorjalnie właściwe władze administracji ogólnej. Od zarządzenia tych władz zależy więc także sposób i zakres ewentualnego korzystania z tych ksiąg w pewnych przypadkach i sporządzania z nich wyciągów.

2. *Pytanie:* Zarząd gminny w Piekarach zapytuje, czy gmina może sporządzić akt urodzenia bez formalności kościelnych, jeśli rodzice są wyznania chrześcijańskiego, lecz do czasu ustalenia między

małżonkami religji pragną sporządzić akt urodzenia dziecka bez formalności kościelnych.

Odpowiedź: W myśl art. 71 K. C., w chrześcijańskich wyznaniach akta stanu cywilnego połączone są z metrykami kościelnymi. Według art. 95 K. C. każde dziecko w ośmiu dniach od przyjścia na świat okazaniem być powinno właściwemu duchownemu parafji, albo w przypadkach, artykułami 91 — 93 przewidzianych (wojskowi, wyznania niechrześcijańskie i wyznania chrześcijańskie, dla których w miejscu zamieszkania osób, do tego wyznania należących, nie są urządzone parafje, wreszcie żydzi), osobie do spisywania aktów stanu cywilnego upoważnionej, w celu sporządzenia aktu urodzenia. W myśl art. 96 K. C. w tych nawet wyznaniach akt urodzenia ma być w przeciągu dni ośmiu sporządzonym, w których obrzęd religijny odkłada się do późniejszego czasu.

Zasady, wyrażone w powyższych artykułach, znalazły potwierdzenie i rozwinięcie w Postanowieniu Księcia Namiestnika z 3.XI.1825 r. (Dz. Pr. XI. 15). Postanowienie to prowadzenie akt stanu cywilnego dla wyznań chrześcijańskich powierza przełożonym parafji, niechrześcijańskich — burmistrzom.

Jeśli chodzi o prowadzenie akt stanu cywilnego dla różnych sekt chrześcijańskich, sprawę tę regulują różne przepisy w latach następnych. Według więc rozporządzenia Komisji spraw wewn. i du-

chownych z 10.II.1850 r. Nr. 792 akta stanu cywilnego dla sekty filipowskiej sporządzane być winny przez burmistrzów i wójtów gmin. Podobnie ma się rzecz — w myśl rozp. Min. Spr. Wewn. z 13.III.1880 r. (Zb. Pr. i rozp. Nr. 33, poz. 252) — z aktami stanu cywilnego dla sekty baptystów. Księgi stanu cywilnego dla menonitów — w myśl rozp. Kom. Rząd. Sprawiedl. z 23.X.1874 Nr. 6584 — prowadzi osoby, wybrane na zarządzających domami modlitwy. Prowadzenie ksiąg metrycznych staroobrzędowców — według uchwały Komit. Min. z 17.IV 1905 r. (Zb. Pr. i rozp. Nr. 63, poz. 526) — należy do ich duchownych pod nadzorem odpowiednich władz rządowych lub gminnych. Prowadzenie ksiąg stanu cywilnego marjawitów powierzone zostało uchwałą Rady Min. z 28.XI.1906 r. (Zb. Pr. i rozp. Nr. 296, poz. 2080) miejscowym władzom cywilnym.

Z powyższego wynika zatem, że do sporządzenia aktu urodzenia dziecka w wyznaniach chrześcijańskich powołany jest w zasadzie przełożony parafji, a tylko w odniesieniu do niektórych sekt — gmina. Jeśli gmina sporządza akt urodzenia dziecka, to oczywiście odpadają formalności religijne, jednakże wyznanie dziecka musi być zadeklarowane i może to być tylko takie wyznanie, którego akta stanu cywilnego gmina może prowadzić.

H. i P.

Wydawnictwa nadesłane

Statystyka Szkolnictwa 1932/33 — Statystyka Polski wydawana przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie. Serja C, zeszyt 9. Warszawa 1934. Str. 80.

Gazeta Administracji i Policji Państwowej — Nr. 20 z dn. 15 października 1934 r. zawiera m. in.: W. Lemiszewski — Jeszcze kilka uwag w sprawie inspekcji wojewódzkiej. R. Hausner — Poczynania organizacyjno - oszczędnościowe w Polsce. 1918 — 1934 (ciąg dalszy).

Samorząd Miejski — Nr. 20 z dn. 15 października 1934 r. zawiera m. in.: Dr. T. Przeorski — Ustrój demokratyczny a decentralizacja administracji publicznej we Francji. I. Piotrowski — Organizacja budowy wodociągów i kanalizacji w miastach polskich.

Kronika Warszawy — Zeszyt 1 i 2 za 1934 r. zawiera m. in.: inż. H. Orleański — Powódzie w Warszawie. Dr. M. Orłowicz — Uwagi o potrzebach turystycznych Warszawy.

Głos Gminy Wiejskiej — Nr. 20 z dn. 31 października 1934 r. zawiera m. in.: O samorządzie szkolnym. Opieka społeczna oraz ochrona zdrowia w gminach niemieckich. Klasyfikacja grnntów.

Pracownik Samorządowy — Nr. 19 z dn. 15 października 1934 r. zawiera m. in.: Przyszłe biura zarządów gmin-

nych w województwach południowych i zachodnich. J. Koenigstein — Tryb dochodzenia przez pracowników samorządowych z województwa poznańskiego ich roszczeń o wysokości poborów służbowych lub uposażenia emerytalnego.

Wiadomości Drogowe — Nr. 91 za październik 1934 r. zawiera m. in.: inż. L. Borowski — Gęstość sieci drogowej i jej miernik.

Kwartalnik Kas Oszczędności — Nr. 23 za lipiec — sierpień — wrzesień 1934 r. zawiera m. in.: Projekty ustawodawcze w zakresie oddłużenia rolnictwa. Dwa kongresy K. K. O. w Belgradzie. Rola filmu w propagandzie oszczędnościowej.

Przewodnik Ubezpieczeniowy — Nr. 20 z dn. 25 października 1934 r. zawiera m. in.: T. Poznański — Kilka słów w obronie idei ubezpieczenia. E. Kołodziejcki — Walka z palnością w 1934 r. St. Gulczyński — Wartość ubezpieczeń.

Polska Gospodarcza — Zeszyt 43 z dn. 27 października 1934 r. zawiera m. in.: Dr. J. Pawlak — Konwersja i uporządkowanie długów rolniczych. St. Żurowski — Nowa rola Banku Akceptacyjnego. M. K. — Zagadnienie finansów samorządowych.